Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 35. Kraków, niedziela 29 sierpnia 1926. Rok III.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Walka o spoczynek niedzielny.

Rząd obecny wystąpił, nie wiadomo, czy z własnej inicjatywy, czy też pod naciskiem żydów, z projektem „ustawy o godzinach handlu“. Projekt ustawy tej, która miałaby być wydaną w drodze dekretu Prezydenta Rzplitej, przesłano do różnych instytucyj, celem zebrania opinji.

Sprawa ta nabrała wielkiego rozgłosu, bo zupełnie niepotrzebnie zabrał się w niej Rząd do rzeczy, która wprawdzie potrzebuje jego ingerencji, ale w innym rodzaju, niż to przewiduje w omawianym projekcie.

Na pierwszy plan wysuwa się tu **kwestja święcenia niedzieli.** Cichutko pod pięknym tytułem „ustawy o godzinach handlu“ usiłuje się wzruszyć fundamentalne podstawy naszego ustroju społecznego, zrobić wyłom w urządzeniu społecznem w Polsce, sięgającem wielu wieków wstecz i znieść zakaz otwierania sklepów w niedziele.

Wprawdzie art. 11. postanawia, że „W niedziele i dni świąteczne, ustalone w drodze ustawowej, miejsca zawodowej sprzedaży, oraz zakłady fryzjerskie i kalotechniczne **muszą** być zamknięte“, jednakże zaraz następny art. postanawia, że „Władza powołana do określania godzin handlu (w miejscowościach do 100.000 mieszkańców — I. inst., powyżej 100.000 — II. inst.) **może** zezwolić na otwarcie w niedzielę i dni świąteczne zakładów pogrzebowych, sklepów spożywczych, kwiaciarń... w czasie od 1 kwietnia do 30 września także jatek mięsnych, nie dłużej jednak, niż przez trzy trzy godziny, do godziny 11-tej przed południem“ (wyłączono od tej możliwości: Nowy Rok, pierwszy dzień Bożego Narodzenia, pierwszy dzień Wielkiej Nocy i dzień 3. Maja). Pozatem może być dozwolona w niedziele i święta normalna (jak w dnie powszednie) sprzedaż słodyczy, owoców, wyrobów tytoniowych, kwiatów, świec i ozdób na groby (przy cmentarzach), gazet i pism, zaś napoji chłodzących, wody mineralnej i sodowej w kioskach w czasie od 1 kwietnia do 30 września w godzinach od 9 do 23.

Cóż to za gwałtowny powód do regulowania w ten sposób rzeczy, które wcale takiej regulacji nie potrzebują, tembardziej, że nikt oficjalnie tego nie żąda?! Po cóż wysuwać jakieś kwestje sporne, zaostrzać w dzisiejszych stosunkach antagonizmy, kiedy niema po temu żadnej istotnej potrzeby!

Konstytucja nasza w art. 114 przyznaje w Polsce naczelne stanowisko wyznaniu rzymsko-katolickiemu, wśród praw obywateli postanawia w art. 109 i 110 wolność zachowania i pielęgnowania religij. Jeśli tedy konstytucja stwierdza, że ludność katolicka stanowi olbrzymią większość, jeśli tej ludności wolno się urządzić tak, jak to w konstytucji sama postanowiła, skądże i po co ta pieczołowitość o jej zdrowie, czy potrzeby, o ile to przekracza obecny stan ustawowy (który zresztą pod okiem i bokiem władz jest z całą bezczelnością przez żydów naruszany!), gdy tego ludność polska sobie nie życzy! Owszem **ogromna większość narodowa i wyznaniowa w Polsce ma serdeczne życzenia: aby zgodnie z tradycją polską we wszystkie święta w całej pełni obowiązywał zakaz otwierania sklepów zwykłej sprzedaży, gdyż to jest zupełnie zbyteczne** i aby Rząd „umoralnienia“ nie wydawał ustaw, które kusić mają ludzi do łamania świąt, gdyż to nie jest właściwa droga do „umoralnienia“, a raczej odwrotnie prowadzi ona do demoralizacji!

Zwrócić należy szczególną uwagę na tą ustawę i jak najenergiczniej wystąpić przeciw jej tendencji, szkodliwej dla naszego życia społecznego, a idącej na rękę chyba tylko mniejszościowej garstce wyznaniowej, która przecież ma otwartą i ułatwioną drogę... do Palestyny, jeśli stosunki nasze jej się nie podobają.

Dr Bolesław Rozmarynowicz.

Obecne położenie rękodzieła i widoki jego rozwoju.

Co powiedział naczelnik Wydziału drobnego przemysłu i rękodzieła w Ministerstwie przemysłu i handlu p. Hauszyld o położeniu rękodzieła, jego potrzebach i widokach rozwoju.

W „Dzienniku Poznańskim“ pojawił się wywiad dziennikarski z naczelnikiem Wydziału drobnego przemysłu i rękodzieła w Ministerstwie przemysłu i handlu p. **Hauszyldem** na temat obecnego położenia rękodzieła, spraw kredytu, ustawy przemysłowej i widoków rozwoju rzemiosła w najbliższej przyszłości. Ze względu na ważność poruszonych spraw, podajemy niżej co p. **Hauszyld mówi:**

— Obecne położenie rzemiosła — zdaniem p. Hauszylda — w stosunku do roku ubiegłego **uległo pewnej zmianie na lepsze.** Jest to skutek przedewszystkiem poprawienia się ogólnych konjunktur gospodarczych. Co więcej, są nawet widoki na pewien rozwój rzemiosła, a to ze względu na zupełnie uzasadnione nadzieje uzyskania przezeń pomocy kredytowej.

POMOC KREDYTOWA.

Kredyty w wysokości 2 milj. zł, uzyskane ostatnio, aczkolwiek są narazie kroplą w morzu, to jednak przedstawiają dla rękodzielnictwa duże znaczenie, choćby tylko z tego względu, iż można je traktować jako zapoczątkowanie akcji kredytowej dla drobnej wytwórczości.

Na razie te 2 milj. muszą wystarczyć. Mimo, iż suma ta w stosunku do potrzeb nie jest wielka, to jednak dla poszczególnych warsztatów pożyczki, udzielane z przyznanej kwoty będą znaczną pomocą. Przeznaczony na kredyty kapitał dotrze bezpośrednio, bez kosztownego pośrednictwa, do rąk potrzebującego rzemieślnika.

Kredyty dla rzemiosła będą udzielane w dwu zasadniczo celach:

1. **Inwestycyjnych**, t. zn., iż będzie tu chodziło o zaprowadzenie w warsztacie nowych, a koniecznych dla jego modernizacji maszyn. Nawiasowo dodam, iż wówczas i produkcja będąc tańsza, odbije się zniżką cen na rynku.

2. **Zasilenie kapitału obrotowego** tych rzemieślników, którym jego brak szczególnie daje się we znaki.

3. **Zasilenia rzemieślniczych spółdzielni surowcowych.**

Kredyty, o których mówię, jak już wiadomo, będą przydzielane przez P. K. O. z jej własnych funduszów rzemieślniczym instytucjom kredytowym i spółdzielczym w poszczególnych województwach.

JAK NAJLEPIEJ REALIZOWAĆ KREDYTY?

Jeżeli chodzi o moją opinję co do sposobu realizacji kredytów, uważam, iż nie jest koniecznem tworzenie w każdej miejscowości specjalnych instytucji, które następnie dopiero zajęłyby się podziałem uzyskanych kwot. Wskazanem jest raczej zasilenie już istniejących instytucji i ułatwienie im w ten sposób przeprowadzania akcji kredytowej. W większych natomiast ośrodkach, w zależności zresztą od panujących tam stosunków, można uznać za wskazane tworzenie nowych finansowych placówek rzemieślniczych.

SPÓŁDZIELNIE SUROWCOWE.

Wspomniałem już o spółdzielniach surowcowych; obecnie jest ich niestety stosunkowo niewiele, a szkoda. Tego rodzaju bowiem placówki są niezwykle dla rzemiosła pożyteczne, to też zalecałoby się tworzyć ich jak najwięcej. Przy okazji pragnę zaznaczyć, że nowoutworzone Spółdzielnie, o typie, o którym mówię, niewątpliwie mogą liczyć na poparcie finansowe ze strony rządu.

KIEDY P. K. O. ROZPOCZNIE AKCJĘ KREDYTOWĄ?

Niewątpliwie interesuje szeroki ogół rzemieślniczy czas, w którym nastąpi realizacja przyrzeczonych kredytów. W tej chwili właśnie jestem zajęty zgromadzeniem materjału odnośnie do istniejących instytucji finansowych rzemiosła. Praca ta jest już na ukończeniu. Dlatego też przypuszczam, iż w przyszłym tygodniu P. K. O. będzie mogło przystąpić do realizowania kredytów. Muszę tu podkreślić pod tym względem niezwykłą sprawność P. K. O.

RZEMIOSŁO NA KRESACH.

Wracając jednak do poruszonego na wstępie tematu, stwierdzić muszę, iż stosunkowo najcięższe warunki rozwoju rzemiosła, istnieją na Kresach Wschodu, łącznie z Wileńszczyzną. Tłómaczy się to prawie zupełnie nieistniejącym tam ruchem budowlanym, a który przecież jest podstawowym warunkiem rozwoju rzemiosła.

Stopniowo rozmowa schodzi na ustawę przemysłową.

USTAWA PRZEMYSŁOWA.

— „Ustawa przemysłowa — mówi p. Naczelnik — znajduje się dziś w fazie porozumienia się wszystkich ministerstw. Zaznaczam, iż przed tem nim wyjdzie ona w drodze dekretu Prezydenta raz jeszcze zostanie zwołana konferencja z przedstawicielami rzemiosła, celem ostatecznego uzgodnienia, wysuwanych przez rzemiosło postulatów

DRAŻLIWA SPRAWA.

Jednym z najdrażliwszych punktów w ustawie przemysłowej, była niemal do ost stja cechów: wolność czy przymusowość — oto pytanie, które wywoływało zawsze pewne rozbieżności i to wewnątrz samego rękodzielnictwa. Podczas jednak ostatniej bytności przedstawicieli zorganizowanego rzemiosła w Ministerstwie, sprawa ta została uzgodniona w kierunku zachowania w ustawie przemysłowej wolności cechów.

Jednocześnie z wydaniem ustawy przemysłowej, rzemiosło zostanie wyjęte z pod władzy tak magistratów jak i starostw.

PRZYSZŁOŚĆ RZEMIOSŁA.

Dla rozwoju rzemiosła stają się konjunktury coraz lepsze. Rzecz teraz cała leży w tem, by zostały one w należyty sposób wyzyskane.

Na podstawie tego, co dotychczas powiedziałem, można wierzyć, iż przyszłość rzemiosła przedstawia się nie najgorzej oraz, że istnieją dlań widoki rozwoju.

Jeśli damy rzemiosłu z jednej strony kredyty (a to jest już na drodze realizacji) z drugiej zaś dobry i tani surowiec, (to zaś może zostać osiągnięte przy pomocy organizacji spółdzielni surowcowych wykluczających drogie pośrednictwo), wówczas stanie ono na równi z wielkim przemysłem.

WIELKI PRZEMYSŁ A RZEMIOSŁO.

Wysuwane z pewnych stron obawy, iż wielki przemysł grozi istnieniu rzemiosła, są całkowicie bezpodstawne i nieuzasadnione. Rzemiosło bowiem powstaje i rozwija się jednocześnie z przemysłem. Zilustrujmy to na konkretnym przykładzie. Powstaje np. nowa fabryka aeroplanów — jest to zaś typowy przemysł wielki. Jednocześnie fabryka ta staje się ośrodkiem drobno-przemysłowym, gdyż nowa fabryka może być wzniesiona, a następnie rozwijać się tylko przy pomocy drobnego przemysłu i rzemiosła. W ten sposób wielki przemysł nie tylko że nie zabija rzemiosła, lecz przeciwnie, pomaga mu do rozwoju.

CO SĄDZIĆ O WYWODACH P. HAUSZYLDA?

Podając w całej rozciągłości to, co p. Hauszyld powiedział dziennikarzowi wielkopolskiemu, musimy zaznaczyć, że w sprawie ustawy przemysłowej coraz jaskrawiej występują przedstawiciele żydów, — którzy **dążą systematycznie do obalenia dowodu uzdolnienia.** Na innem miejscu podajemy głosy żydowskie w tej materji. Tu jedynie podkreślamy, że najważniejsza obecnie dla rękodzieła sprawa, jaka jest nowa ustawa przemysłowa, w zasadniczych swych postanowieniach bardzo poważnie zagrożoną przez żydów, o czem p. Hauszyld nie wspomina. — Podobnie nie wspomniał p. Hauszyld **o sprawie przeciążenia podatkowego rękodzieła.** — Tymczasem stosunki w ten sposób się układają, że bez wydatnych ulg podatkowych, szczególnie w podatku obrotowym, który jest prawdziwą klęską, rękodzieło nie będzie się mogło podnieść i należycie rozwinąć.

Odpowiedzi Redakcji.

Stow. Rękodziel. w Ropczycach. Wedle art. 8 ustawy o podatku przemysłowym punkt 5. państwowy „podatek przemysłowy tylko we formie świadectw przemysłowych opłacają: pracownie i zajęcia rzemieślnicze, rękodzielnicze, dorożkarstwo, furmaństwo, rybołóstwo, **o ile są prowadzone przez właścicieli przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny, lub jednej najemnej siły pomocniczej".**

Rozporządzenie wykonawcze Ministerstwa skarbu w tej sprawie opiewa: „Pracownie i zajęcia rzemieślnicze, rękodzielnicze, dorożkarstwo, furmaństwo, rybołóstwo nie podlegają podatkowi obrotowemu, o ile są prowadzone przez właścicieli przy współudziale tylko jednego pracownika — bądźto jednego członka rodziny, bądźto jednej najemnej osoby".

Jeżeli więc Panowie zatrudniają **więcej niż jedną osobę najemną,** względnie więcej niż jednego członka rodziny podlegają Panowie podatkowi obrotowemu.

Jakiego dowodu uzdolnienia chcą żydzi.

Pisaliśmy już o usilnych zabiegach żydów u rządu, mających na celu przeprowadzenie takich zmian w projekcie ustawy przemysłowej, któreby chroniły interesa żydowskich partaczy. Obecnie podać możemy wynurzenia przewodniczącego warszawskiego Związku rzemieślników żydowskich, p. **Chaima Rasnera,** „który prowadzi rokowania z władzami w tej sprawie".

P. Rasner, zapytywany o stanowisko żydów w sprawie ustawy przemysłowej, w szczególności o „świadectwa uzdolnienia" przez przedstawiciela żargonowej gazety „Moment", złożył następujące oświadczenie:

„Rzemieślnik żydowski nie ma żadnego powodu do obawy. Nie chodzi wcale o te świadectwa, lecz o to, kto ma je wydawać.

Jeżeli przyjęta będzie zasada, że tylko cechy mogą wydawać takie świadectwa, to przy obecnym składzie cechów i znanych tendencjach, jakie w nich panują, byłoby to istotnie nieszczęściem dla żydowskich rzemieślników. Nam (żydom) jednak Premjer obiecał, że **dla obecnego pokolenia wystarczy świadectwo rzemieślnika, należącego do organizacji rzemieślniczej i że to świadectwo już służyć będzie jako dowód uzdolnienia.** Jest to już zupełnie co innego. Żydowski rzemieślnik nie będzie zależny od cechów przeważnie antysemickich. A tylko tego żydzi się obawiają.

„Natomiast na konferencjach, które będą się odbywały u ministra handlu, **przedstawiciele żydów będą musieli prowadzić ciężką walkę o ordynację wyborczą do Izb rzemieślniczych.** W projekcie prawa, który rząd Grabskiego wniósł do Sejmu, a który rząd obecny wycofał, wybory tych Izb miały być rozstrzygane na zasadzie zwykłej większości. Żydowskich rzemieślników jest w Polsce 50% (?). Przy najmniejszych szykanach ze strony administracji lub samorządów komunalnych, gdy im się uda zmniejszyć liczbę rzemieślników żydowskich, uprawnionych do uczestniczenia w wyborach, — choćby tylko o 1 lub 2%, to przejdą same chrześcijańskie listy wyborcze. Rzemieślnicy żydowscy nie będą wtedy reprezentowani w Izbach rzemieślniczych. Izby będą mogły wobec tego robić z żydowskim rzemieślnikiem co im się tylko będzie podobało. To byłoby dla żydów wielkie nieszczęście. Przedstawiciele ich przeto na konferencjach u ministra handlu będą walczyli z całą energją o to, żeby wybory do Izb rzemieślniczych odbywały się proporcjonalnie, a to zapewni żydom reprezentację własną".

Jak widzimy z oświadczenia p. Rasnera, żydzi dążą do zasadniczych zmian w projekcie ustawy przemysłowej. Chcą zmiany postanowień o ordynacji wyborczej do Izb rękodzielniczych, aby je zdobyć i opanować, a następnie uczynić narzędziami swojej polityki. Szczególnie zaś przedstawiciele żydostwa zwracają swoje wysiłki w kierunku **obalenia dowodu uzdolnienia,** który pragną zastąpić „oszukańczemi świadectwami". Oczywiście nikt, z pośród znających zasadnicze potrzeby rękodzieła i stosunki w tej dziedzinie życia panujące nie uzna bo uznać nie może za dowód uzdolnienia świadectwa rzekomo ukończonej praktyki, które wystawi pierwszy z brzegu żydowski partacz, bez żadnej kontroli ze strony cechu, czy Izby rękodzielniczej, **partacz, który sam najczęściej nie posiada żadnego dowodu uzdolnienia i gotowy będzie za kilka złotych wystawić tyle „świadectw", ile kto zażąda i zapłacić potrafi.** Polskie rękodzieło przeciw takiemu pojęciu dowodu uzdolnienia musi z całą energią protestować i wszystkimi dozwolonymi środkami się bronić. Jeżeliby bowiem żydzi postulaty swoje przeprowadzili — polskiemu, chrześcijańskiemu rękodziełu grozi niechybna ruina i zagłada.

Rękodzielnicy a podatki.

Nowa ustawa o podatku od lokali.

W najbliższych dniach zostanie ogłoszona ustawa o podatku od lokali; ustawa ta wejdzie w życie z dniem 1 sierpnia b. r. w miejsce dotychczas obowiązujących przepisów ustawowych o komunalnym państwowym i niepobieranym dotąd faktycznie, kwaterunkowym podatku od lokali. W myśl ustawy podatkowi podlegają wszelkiego rodzaju lokale na obszarze gmin miejskich.

Zwolnione są od podatku następujące pomieszczenia miejskie:

1) kościoły, świątynie i lokale, przeznaczone wyłącznie na stałe domy modlitwy, należące do uznanych w Państwie wyznań religijnych;

2) budynki fabryczne, przeznaczone na cele przemysłowe, z wyłączeniem budynków mieszkalnych:

3) lokale, zajmowane przez urzędy i instytucje państwowe lub samorządowe oraz przez instytucje naukowe, oświatowe, dobroczynne i wyznaniowe, z wyjątkiem części tych lokali, odnajmowanych lub oddawanych bezpłatnie do użytkowania osobom trzecim;

4) lokale w domach nowobudowanych, nadbudowanych lub odbudowanych po dniu 1 stycznia 1919 r. przed lat 10 od wprowadzenia lokatorów, tudzież budowle, zwolnione od podatków w myśl art. 1 ustawy z dnia 22 września 1922 r. o ulgach dla nowowznoszonych budowli (poz. 786); przepis powyższy nie odnosi się do gmin miejskich, zaliczonych do uzdrowisk o charakterze użyteczności publicznej, w myśl ustawy o uzdrowiskach z dn. 23 marca 1923 roku;

5) lokale, zajęte przez cudzoziemskich przedstawicieli dyplomatycznych, uwierzytelnionych przy Rządzie polskim, i inne osoby, należące do składu poselstw i misyj, przez konsulów generalnych, konsulów, wicekonsulów i agentów konsularnych, będących poddanymi tego państwa, które ich mianowało, jeżeli przedstawiciele polscy w tych państwach korzystają z podobnych ulg, oraz lokale, służące na potrzeby tych poselstw, misyj lub konsulatów;

6) lokale, czasowo niezamieszkalne lub nieużytkowane na cele przemysłowe, handlowe i t. p.;

7) mieszkania jedno- i dwupokojowe, zajmowane przez bezrobotnych, o ile nie mają sublokatorów;

8) lokale jedno- i dwuizbowe, zamieszkałe przez inwalidów, wdowy i sieroty tychże, pobierające wsparcie na starość il niemoc oraz wsparcie z ubezpieczeń społecznych;

9) lokale, zajmowane przez dozorców domowych.

Podstawę wymiaru podatku stanowi roczne przedwojenne komorne, płacone w czerwcu 1914 roku, względnie wartość czynszowa z czerwca 1914 r. odstąpionych do bezpłatnego użytku lokali.

Według tej ustawy stopa podatku od lokali wynosi ogółem 8% podstawy wymiaru, z których 4% przypada na rzecz odnośnych miast, 2% na rzecz państwowego funduszu rozbudowy miast i 2% na rzecz funduszu kwaterunkowego wojskowego.

Obciążenie lokali na podstawie dotychczas obowiązujących ustaw wynosiło: na rzecz miast 4% wzgl. 5%, na fundusz rozbudowy 6% i na fundusz kwaterunkowy 4% — razem 14% wzgl. 15%. Widzimy więc, że nowa ustawa zmniejsza znacznie opodatkowanie lokali.

Podatek płatny jest w ciągu miesięcy: lutego, maja, sierpnia i listopada każdego roku w równych ratach kwartalnych, płatnych za bieżący kwartał kalendarzowy. Organami wymiarowemi i poborowemi są organa zarządów miast.

Pobór podatku od lokali na zasadzie nowej ustawy.

Ponieważ komunalny i państwowy podatek od lokali za III kwartał b. r. według dotychczas obowiązujących przepisów jest płatny w miesiącu lipcu b. r., a według nowej ustawy płatny jest w ciągu sierpnia r. b., Ministerstwo Skarbu zarządziło okólnikiem z dnia 5 sierpnia b. r., aby nie liczono kar za zwłokę od III raty wymienionych podatków do dnia 14 września b. r. włącznie, licząc w tem przewidziane w art. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. ulgowe 14 dni.

Ta rata za III kwartał b. r. jest pobierana w całej wysokości, wymierzonej tak tytułem państwowego jakoteż komunalnego podatku od lokali.

Pobrane, względnie ściągnięte za III kwartał b. r. kwoty tytułem podatków od lokali i kar za zwłokę będą w ten sposób zarachowywane, aby ⅓ tej raty, t. j. za miesiąc lipiec b. r., przypadła w dotychczasowej wysokości na rzecz gmin miejskich i na rzecz państwowego funduszu rozbudowy, natomiast ⅔ sumy wpłat z państwowego i komunalnego podatku od lokali za III kwartał b. r. mają być przelewane na poszczególne fundusze, przewidziane w nowej ustawie o podatku od lokali, a więc z tych pozostałych ⅔ przypadnie ⅛ na rzecz gmin miejskich, ⅜ zostaną przelane do kas skarbowych na rzecz państwowego funduszu rozbudowy, a ⅜ na rzecz funduszu kwaterunkowego.

Wymieniony za IV kwartał b. r. komunalny i państwowy podatek ma być w ten sposób sprostowany, aby łączna wysokość tych podatków odpowiadała stopie 8% od kwartalnego przedwojennego komornego, płaconego w czerwcu 1914.

Z uwagi na to, że za III kwartał b. r. wysokość komunalnego i państwowego podatku od lokali — razem zliczonych — w zasadzie przewyższa stopę 8%, będzie ustalana odpowiednia nadwyżka czyli różnica w stosunku do kwoty tych podatków za 2 miesiące (sierpień i wrzesień) — wynikająca z porównania dotychczasowej łącznej stopy podatku na rzecz gminy i państwowego funduszu rozbudowy z obowiązującą od sierpnia b. r. stopą 8%, poczem ta nadwyżka będzie odliczana od raty podatku od lokali za IV kwartał b. r., ustalonej według stopy 8%, a na obliczoną w ten sposób resztę podatku od lokali za IV kwartał b. r. doręczony będzie płatnikom najpóźniej do dnia 15 października b. r. nakaz płatniczy na ten podatek za IV kwartał b. r., który według nowej ustawy o podatku od lokali płatny jest w ciągu listopada b. r.

Gdyby wyjątkowo niektóre gminy miejskie nie pobierały dotychczas komunalnego podatku od lokali, względnie pobierały go w niższej stopie, aniżeli 2%, będzie od 1 sierpnia b. r. do końca b. r. podwyższony wymieniony państwowy podatek na rozbudowę o 2% względnie brakującą różnicę do 2% od przedwojennego komornego, wpłaconego w czerwcu 1914 r., obliczonego na te 5 miesięcy; zatem od 1 sierpnia b. r. poczyszy winien być wymierzony podatek od lokali według stopy 8%, a wpływy z tego podatku rozdzielone, jak wyżej wskazano, na wymienione trzy fundusze.

Umorzenie zaległości podatku przemysłowego z 1925 r.

Ministerstwo Skarbu, z uwagi na stwierdzoną znaczną ilość dotychczas niezlikwidowanych drobnych zaległości z tytułu podatku prz mysłowego, powstałych jeszcze przed dniem 1 stycznia 1925 roku, zarządziło okólnikiem z dnia 6 sierpnia b. r. L. DPO. 10312/III, **aby władze skarbowe I-szej instancji na indywidualne podania płatników bezzwłocznie przeprowadzały wyczerpujące dochodzenia celem ustalenia rzeczywistej zdolności płatniczej podatników**, przyczem, jako pomocniczy materjał informacyjny w tym przedmiocie, winny być brane na uwagę wykazy najuboższych płatników, przedstawiane przez lokalne organizacje zawodowe.

Powyższe podania płatników, w miarę wyników badań, mają władze I instancji z odpowiednio umotywowanemi wnioskami na odrzucenie, wzgl. **na częściowe lub całkowite umorzenie zaległości z tytułu podatku przemysłowego, powstałych przed 1 stycznia 1925 r., przedstawiać do decyzji Izby skarbowej**, równocześnie wstrzymując, wzgl. **ograniczając egzekucję do kwoty podatku, zaopinjowanej we wniosku.** Izby skarbowe mają rozpatrywać przedstawiane wnioski w trybie przyspieszonym, zapadłe zaś decyzje bezzwłocznie przekazywać urzędom skarbowym do wykonania.

Co się tyczy wspomnianych wykazów najuboższych płatników, to należy zauważyć, że Minist. Skarbu w drodze wyjątku na wniosek zawodowych organizacyj gospodarczych przyznało im w roku bieżącym prawo przedstawiania władzom skarbowym I instancji takich wykazów. Jednak mają one charakter warunkowy, t. zn., że władze skarbowe mogą posiłkować się wspomnianemi listami płatników pod warunkiem, iż dane, w tych wykazach zawarte, będą całkowicie zgodne z faktycznym stanem rzeczy.

W razie stwierdzenia chociaż w kilku wypadkach niezgodności opinji organizacji ze stanem faktycznym, ustalonym przez władze skarbowe, dotyczące wykazy będą uznane za nierzetelne i nie zasługujące w całości na traktowanie w myśl wzmiankowanego zarządzenia.

Z życia mieszczaństwa na prowincji.

Nowy Zarząd miasta Dębicy przy pracy.

Czego pragną żydzi. — Napaści prasy żydowskiej. — Gospodarka nowego zarządu w świetle cyfr i faktów. — Kto zwycięży przy wyborach nowej Rady m.?

Dębica, w sierpniu.

W ostatnich dniach pojawiło się kilka korespondencyj nieprzychylnych obecnemu Zarządowi miasta Dębicy. Autorzy tychże mieli pobożne życzenia, by rządy obecne trwały najwyżej 6 tygodni, zdrowo zaś i praworządnie myślący obywatele przyjęli wiadomość o rozwiązaniu b. Rady z prawdziwą ulgą, gdyż czas był już najwyższy, by Starostwo uwolniło miasto od tej osławionej Rady miejskiej.

Autorzy „Listu z Dębicy", zamieszczonego w „Nowym Dzienniku" z dnia 1 sierpnia b. r. dopiero na końcu artykułu wygadali się, co ich skłoniło do wywnętrzania się na łamach żydowskiego dziennika: **Otc boją się przyłączenia Kawenczyna i okolicznych wiosek do Dębicy, gdyż wtedy przy wyborach muszą przepaść, a tęsknią za bałaganową gospodarką żydowską z byłym burmistrzem Knotem na czele.** Jaką zaś ta gospodarka była dla miasta, to wszyscy najlepiej wiemy. Porównajmy tylko cyfrowo rok 1925 z rokiem 1926. Wydatki za rok 1925 wynosiły według zamknięcia kasowego 83.148 zł 77 gr. W roku 1926 obecny Zarząd miasta wypłacił zaległości za rok 1925 w kwocie 7.039 zł 45 gr. Razem zatem wynosiły wydatki, poczynione w r. 1925, kwotę 90.188 zł 22 gr, czyli na pół roku przeszło 45.000. Co za te pieniądze zrobiono? — zapyta każdy, bo w mieście nie było widać żadnych inwestycyj. Ciekawych odsyłamy do ksiąg magistrackich, a p. Komisarz wglądu w te księgi z pewnością im nie odmówi. Natomiast gospodarka za I. półrocze 1926 przedstawia się następująco: Wydatki od 1 stycznia do 30 czerwca 1926 wynosiły 33.965 zł 47 gr. W kwocie tej mieści się również część spłaconych długów, zaciągniętych za rządów p. Knota, w wysokości 3.895 zł 14 gr. W ten sposób na wydatki za I. półrocze 1926 przypada kwota 30.070 zł 33 gr. Widać z tego, że obecny Zarząd miasta wydał w porównaniu z rokiem 1925 o 15.000 zł w ciągu półrocza mniej, nie biorąc pod uwagę niższej wartości pieniądza, niż w roku ubiegłym.

Że obecni gospodarze nie mogą się podobać żydkom i ich przyjaciołom np. w rodzaju p. Mienty (kandydat na „idjalnego" burmistrza, ale o nim innym razem), wcale się nie dziwimy; **dzisiaj panowie Fischlery, Tewle i inne Rosenbyki nie rozpierają się po fotelach magistrackich**, tak, jak to ongi bywało, i nie rozkazują p. burmistrzowi: „panie burmistrz, załatw to pan zaraz".

Kole w oczy was, byłych ojców miasta, to, że się obecnie kładzie nowe chodniki, naprawia i rozszerza stare, zakłada kanały i t. p. czyni udogodnienia dla ludności, gdyż obawiacie się zarzutów, **że obecny Zarząd, rozporządzając mniejszymi środkami finansowymi, zrobił niejedną rzecz dla rozwoju miasta,** a były burmistrz wraz ze sławetną swoją Radą co zrobił?

Zarzuca się obecnemu Zarządowi, że dotąd nie przystąpił do budowy szkoły powszechnej, lecz, mili panowie z b. Rady, wy znacie najlepiej tajemnicę budowy tejże szkoły! Czy sądziliście w swych tęgich rozumach, że za preliminowane przez was na budowę szkoły aż... 10.000 zł można wystawić gmach, który będzie kosztował około pół miljona złotych. A cóż powiecie, przezacni ojcowie, o planach na budowę szkoły, zamówionych przez was w zeszłym roku za kwotę 2.450 zł? Czy nie wiecie jeszcze o tem, że plany te Kuratorjum odrzuciło, a wy naraziliście miasto na stratę 2.450 zł? Czy może jako obywatele najwięcej dbali o dobro miasta zwrócicie miastu te naprawdę w błoto (nawet nie w chodniki) wyrzucone pieniądze? To jest tylko jeden przykład waszej mądrej gospodarki w mieście, a możnaby takich mnóstwo przytoczyć!

Otóż, panowie z b. Rady, zamiast bawić się w kosztowne dla gminy i przegrane procesy o plac pod szkołę (p. mec. Fischler miałby w tej sprawie dużo do powiedzenia), należało od trzech lat wziąć się do budowy, bo warunki ku temu były korzystniejsze, sprawa konkurencji mogła była już być załatwioną, o kredyt było łatwiej i subwencję rządową także można było uzyskać. Ale i wy i my wiemy, o co wam chodziło! Po cóż więc spieszy się wam „objąć urzędowanie"? Zdrowiej dla miasta będzie, jeśli po waszej tak żmudnej (!) pracy będziecie jeszcze kilka lat odpoczywać.

Również b. burmistrz p. Knot nie może być zadowolony z utraty intratnej posadki. Człowieczek ten bez żadnego wykształcenia, dla którego umieszczenie podpisu stanowi już trudność nielada (nic dziwnego, był bowiem przyzwyczajony do władania innem piórem: widłami i cepami), bez zdolności, bez przygotowania i wyrobienia, zupełnie nie nadający się na takie stanowisko, dziwnym zbiegiem okoliczności został przed trzema laty wybrany burmistrzem po rezygnacji Dr Kottasa. Żydzi z p. Fischlerem na czele opanowali go w zupełności i uczynili z niego powolne sobie narzędzie. Po rozwiązaniu Rady miejskiej p. burmistrz utracił płacę wynoszącą 200 zł. miesięcznie, utracił poważanie, jakie — zdaniem jego — posiadał i utracił część swoich przyjaciół. Dzisiaj głosem proroka płaczącego nad zburzeniem Jerozolimy narzeka na zmienność losu, ale... ma nadzieję, iż jego nieodstępni, którym niczego nigdy nie odmówił, poprą go przy wyborach i zasiądzie znowu na stolcu burmistrzowskim i znowu będzie chodził w rękawiczkach i będzie miał przyjaciół w tych sferach, które dzisiaj nim pogardziły, gdyż opanowany manją wielkości jest przekonany, że on jedynie nadaje się na burmistrza miasta Dębicy i na to stanowisko jego Opatrzność przeznaczyła.

O wybory jesteśmy spokojni; p. Knot i jego godni kompani nie osiągną swego celu przez tumanienie ludności, ponieważ ta na tem się poznała. Burmistrzem będzie ten, kto potrafi być dobrym gospodarzem, gdyż takiego tylko nam potrzeba. **Czas najwyższy, by Dębica przybrała postać prawdziwego miasta, a p. Knot już nam udowodnił, że tego dokonać nie zdoła.** Dlatego radzimy mu, by nas swoją osobą przestał uszczęśliwiać i „politycznie się nie przepracowywał" w restauracji p. Filomeny, a wziął się z powrotem do pługa. Wbrew gorącemu pragnieniu autorów listu, by obecne rządy trwały 6 tygodni, życzymy obecnemu Komisarzowi, by kierował miastem przynajmniej 6 lat, gdyż obserwując od pół roku gospodarkę miejską, mamy do obecnego Komisarza miasta pełne zaufanie, oceniamy jego racjonalną pracę dla dobra miasta, widzimy, że pieniądzy nie rozrzuca się na marne tak, jak to dawniej bywało.

Sprawę wyborów do Rady miejskiej mamy na oku i jeszcze nieraz o innych szabesgojach napiszemy.

Obywatele.

Piewszy rok działalności Stowarzyszenia kat. szewców.

Niepołomice, w sierpniu.

W naszem miasteczku Niepołomice jest przeszło 100 fuszerów wszelakich zawodów, którzy pracując na wielką skalę, nie troszczą się o zezwolenia, ani o płacenie podatków i kpią sobie z wszelkich napomnień od majstrów mających karty przemysłowe i płacących podatki. Najwięcej jednak na naszym terenie jest fuszerów trudniących się szewstwem, bo przeszło 50.

Stowarzyszonych majstrów szewskich, którzy należeli do Bochni, gdyż tu takiego stowarzyszenia nie było, jest czternastu. W Niepołomicach istniało do października 1925 roku tylko jedno stowarzyszenie zbiorowe rękodzielników, liczące pięćdziesiąt kilka członków różnych zawodów, nie włączając szewców. Przewodniczącym tego stowarzyszenia jest p. Ziemba, majster fryzjerski, bardzo uczciwy obywatel, który sam nie wiele może zdziałać, mając w stowarzyszeniu swem pokaźną ilość członków narodu „wybranego" żydów, którzy wszędzie dają się nam we znaki.

Szewcy, nie mając żadnej opieki od stowarzyszenia w Bochni, postanowili odłączyć się i utworzyć stowarzyszenie własne w Niepołomicach. I oto dzięki energji p. Franciszka **Kostilka** majstra szewskiego i współpracy czynników rządowych, w październiku 1925 r. powstaje czysto katolickie stowarzyszenie szewców w Niepołomicach, które działalność swą rozpoczęło uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnem, przy udziale Zarządu Stow. szewców w Bochni z p. Siatką i przedstawicieli władz na czele, którzy obecność swą uwiecznili w złotej księdze młodego stowarzyszenia.

Po nabożeństwie odbyły się wybory do zarządu, do którego weszli: p. Kostilek Franciszek jako przewodniczący stowarzyszenia, p. Matjas Józef jako zastępca, p. Budzyn Michał i p. Brudnik Andrzej jako wydziałowi, zaś do komisji kontrolnej panowie Kukiela Józef i Bednarczyk Kazimierz.

I oto po dziesięciu miesiącach stowarzyszenie, mając już 20 członków zaznaczyło swoje istnienie tem, że dnia 8 sierpnia b. r. dokonało poświęcenia artystycznie zrobionego obrazu Św. Kryspina, patrona i męczennika.

Uroczystości tej dokonał ks. Konstanty Łabędź, kanonik i proboszcz w Niepołomicach, który też wygłosił kazanie o św. Kryspinie patronie naszym i męczenniku, podniósł znaczenie katolickiego polskiego rękodzieła, zapraszając lud tłumnie w świątyni zgromadzony do popierania rzemieślnika katolickiego.

Mając stowarzyszenie w miejscu staramy się o tępienie fuszerów, których mamy 3 razy więcej od nas, donosimy władzom przemysłowym do ukarania, Starostwo w Bochni jednakże karze zbyt łagodnie albo sprawę przeciąga do sześciu miesięcy i dłużej.

Spodziewam się, że słowa niniejsze znajdą echo u odnośnych czynników i przyspieszą rozwinięcie się naszego stowarzyszenia dziesięciokrotnie, przez które pragniemy polepszyć byt rękodzieła i podnieść je wysoko ku pożytkowi i chwale Narodu i Ojczyzny.

J. Czubała, sekr. stow.

Wzorowe warsztaty pracy.

Kontynuując nasze wywiady z wpływowemi czynnikami naszego życia gospodarczego, zwłaszcza, o ile chodzi bezpośrednio o rękodzieło, zaznaczamy dla uniknięcia nieporozumień, że nie są to bynajmniej imprezy reklamowe, albowiem nasze wywiady są **bezpłatne**, a dane firmy uważamy za rzeczników całej gałęzi danego przemysłu lub rękodzieła, przyczem, naturalnie, nie może obejść się bez pewnego rodzaju osobistego zabarwienia naszych wywiadów. Staramy się jednakowoż informacje nasze opierać nietylko na oficjalnych wywiadach, lecz właśnie wybieramy od czasu do czasu wzorowe, chociaż drobne, warsztaty pracy, by zapoznać się, jak i naszych Czytelników z całokształtem danego środowiska gospodarczego. (Prz. Red.)

XXVII. Polskie Zakłady Garbarskie S. A.

z oddziałem Fabryki Obuwia „MARKO" Kraków—Ludwinów.

Uroczyste otwarcie sportowego boiska „Garbarnia" zwróciło uwagę szerokiego ogółu na wyjątkową żywotność i działalność „Ludwinowskich Zakładów". Okazało się bowiem, że owe fascynujące hasła patrjotyczne i społeczne rzucone przez Fabrykę Obuwia „Marko" nie są tylko „amerykańską" reklamą, lecz istotnym programem dobrze zrozumianego interesu społecznego.

„Chcemy płacić podatki! — Chcemy dać prace polskim robotnikom! — Chcemy powiększyć produkcję krajową!" — nie były to tylko puste słowa, od których rozpoczęła się rok temu jedyna w swym rodzaju u nas kampanja reklamowa tej firmy, która do dziś kroczy dalej, uderzając w sumienie konsumenta nie frazesami, lecz istotną pracą. „Pomóżcie nam zwalczać drożyznę polskim towarem! — Tylko zaufanie do własnej waluty i kupno rodzimego towaru jest środkiem do zwalczania zwyżki dolara! — Szukamy drogi bezpośredniej, wprost do konsumenta: — Skupiliśmy całą naszą wolę i wiedzę we fabrykacji obuwia! Dążymy wszelkiemi siłami, by zadowolić społeczeństwo! — oto takie hasła rzuca Fabryka Obuwia „Marko" w szerokie sfery społeczeństwa, w którem zmysł samozachowawczy, o ile chodzi o sprawy gospodarcze, jest niezmiernie słabo rozwinięty. Życie gospodarcze nasze przepływa bowiem przeważnie przez ręce ludzi bez poczucia nietylko narodowego, ale nawet obywatelskiego. Jest bardzo charakterystycznem, że tak zbawienne uświadomienie o konieczności gospodarczej samowystarczalności muszą być rzucane przez przedsiębiorstwa prywatne, a że to czyni właśnie firma „Marko" — społeczeństwo jej tego nie zapomni!

„Racja! Jest rozum w butach! — o ile to jest obuwie krajowego wyrobu!" — ale jest też patrjotyzm, który stokrotnie się opłaca, tylko nie trzeba się wstydzić tego, że się jest polskim obywatelem, trzeba mieć odwagę odczuwać patrjotycznie!

Otwarcie dla swych pracowników boiska sportowego „Garbarnia" wspaniale urządzonego, udowodniło, jak przytoczyliśmy, że w reklamie Fabryki Obuwia „Marko" decyduje nie krzyk, ale praca. Po zwiedzeniu całych olbrzymich Zakładów Ludwinowskich przychodzimy do przekonania, że mamy tu do czynienia z jedną z najwozrowszych placówek przemysłu i handlu polskiego.

Oto czemy widzieli lub o czem dowiedzieliśmy się z ust niezmordowanego organizatora i założyciela Fabryki Obuwia „Marko", p. Dyr. Stefana Marko. Na obszarze 24.000 m. kw. rozciąga się najrozmaitsze zabudowania Zakładów Ludwinowskich, które rozbudowują się jeszcze coraz więcej. Właśnie uruchomiono tu fabrykę skór lakierowych według najnowszych wymogów technicznych, jedyną tego rodzaju fabrykę w Polsce. 4.000 m. kw. znajduje się obecnie w rozbudowie, a gdy prace te zostaną ukończone podniesie się dzienna produkcja Garbarni na 15.000 kg. towaru, zaś produkcja obuwia na 1.000 par dziennie. Obecnie pracuje się w garbarni w trzech szychtach, dzień i noc. Ilość robotników wzrasta z dnia na dzień, przyczem trzeba zaznaczyć, że panuje tu system wyłącznie akordowy, przy zastosowaniu wynagrodzenia i premjowania taylorowskiego, a Fordowskie systemy samej pracy znajdują tu szerokie zastosowanie. O ogromie obrotów można sobie zdać sprawę z cyfry, że samej „kory" (krajowej) dla celów garbarskich sprowadza się jednorazowo 300 wagonów. Ciekawem jest, że fabryka jest zorganizowaną w kierunku samowystarczalności, począwszy od własnego młyna do przemiału kory, a skończywszy na własnej fabryce kartonażu dla wyrobu pudełek na bucik i na własnej drukarni. Jest tu też własne biuro techniczne, chemiczne i propagandowe. Fabryka posiada dalej własną kolumnę automobilową, własne kasyno dla pracowników, własną straż pożarną i własne pogotowie ratunk. Praca sama idzie istotnie po amerykańsku, w najlepszem tego słowa znaczeniu. Urządzenia są tylko pierwszorzędne, a maszyny najnowszych modeli, nawet z r. 1926. Zwłaszcza fabrykacja obuwia światowego systemu „Goodyear Welt" odbywa się w sposób wprost czarodziejski. Za jakością obuwia przemawia sam fakt, że Fabryka ma do dyspozycji całą olbrzymią własną garbarnię, jedną z największych w Polsce, z produkcji której nie zużywa ani 15%, więc ma możność najdoskonalszego doboru surowca. Sam wyrób obuwia odbywa się mniej więcej w trzech etapach; sztancowanie, przykrawanie i odrobienie spodów. Nie chcemy nudzić Czytelników terminologją, dla której niema, niestety, ustalonych polskich wyrażeń, chociaż jesteśmy przekonani, że przyjdzie czas, że wyrazy jak: stemplowanie, szarfowanie, futrowanie, balcdrowanie, frezowanie, dubłowanie itd. znajdą swe polskie wyrażenia krajowe, tak samo jak wyrób i pracownik w tej fabryce, który pod kierownictwem instruktorów zagranicznych kształci się na samodzielnego pracownika i zabezpiecza krajowi narybek pracowników niezależnych od zagranicy.

Niejednemu może się zdawać, że tego rodzaju mechaniczna fabrykacja obuwia uszczupla zakres rękodzieła szewskiego, albo godzi w jego żywotność. Napewno tak nie jest. Dzisiejsze olbrzymie zapotrzebowanie obuwia, nie może być zaspokojone przez samo rękodzieło, chociażby ze względu na olbrzymie zapotrzebowania wojskowe, a mówić o niszczeniu zawodu szewskiego przez fabryki tego rodzaju, byłoby tak samo śmiesznem, jak mówić o niszczeniu rękodzieła tkackiego przez przemysł tekstylny. Przeciwnie! Fabryki mechanicznego obuwia specjalizują się przeważnie w produkcji odrębnych typów i masowych produktów, rękodzieło zaś ma możność specjalizowania się w wyrobach indywidualnego obuwia. Zaprzeczyć jednak należy fałszywemu pojęciu, które twierdzi, że ręczna praca, jako taka, daje gwarancję większej trwałości obuwia. Obuwie mechaniczne, dozorowane przez specjalnych kontrolorów w ten sposób jak się to dzieje w fabryce obuwia „Marko", jest niemniej trwałe, niż obuwie ręcznie szyte, zwłaszcza marka szytego mechanicznego obuwia „Goodyear Welt". Pozatem konkurencją mechanicznego obuwia staje się zdrową podnietą dla rękodzieła szewskiego pod względem dostosowania się do najnowszych wymogów mody i wysokiego poziomu artystycznego, do którego jako takie obuwie mechaniczne nie rości sobie pretensji.

Zwiedzanie wszystkich warsztatów Zakładów Ludwinowskich zajmuje kilka godzin. Wszędzie wzorowy ład i porządek, przyczem zwracają uwagę napisy, że za zanieczyszczenie placi się 1 zł kary. Pozatem zwracają uwagę olbrzymie napisy i odezwy w samych warsztatach, przeznaczone dla robotników. Przytaczamy jedną z nich:

Pamiętajcie!

Że nasz majątek leży w naszej pracy.
Że musicie przekonać społeczeństwo polskie o równorzędności waszej pracy z zagraniczną.
Że sumienna praca podnosi dobrobyt waszych rodzin, a dobre obuwie wyprze zagraniczne z kraju.
Że przyczynicie się przez to do zatrudnienia bezrobotnych kolegów, a ustanie bieda i przywóz obcej pracy do nas!

Pamiętajcie!

Że kiepska, niesumienna praca przyprawi was o utratę chleba, a kupującego nasze obuwie — waszą pracę o zmarnowanie zarobku.
Że zawiedziecie zaufanie społeczeństwa, a pozbawicie waszych towarzyszy możliwości zarobkowania!

Po ukończeniu zwiedzania wszystkich warsztatów Zakładów Ludwinowskich wracamy znowu do Dyrekcji i zadajemy sobie pytanie, w czem tkwi cała zagadka powodzenia, jedynego w swym rodzaju, po tak krótkim względnie czasie. Odpowiada nam na to sam p. Dyr. Stefan Marko krótko a treściwie: „Siła moralna naszej pracy, jakość materjalna naszych wyrobów! — oto cała nasza tajemnica!" Nam jednak zdaje się, że oprócz tego jest coś jeszcze, ważniejszego może niż te skromnie wyżej przytoczone dwa hasła — a mianowicie silna ręka indywidualności sumiennej, obdarzonej Boskim darem organizacyjnym. **M. G.**

Kalendarz Zebrań w Izbie Rękodzielniczej krakowskiej

(na „Kotłowem", ul. A. Potockiego 18).

Piątek 27 b. m., godz. 6 wiecz.: Posiedzenie Wydziału stolarzy.

Niedziela 29 b. m.: Posiedzenie Katolickiego Związku fryzjerów.

REPERTUAR KINOTEATROW.

WANDA: So Big (Łzy matki). **Więzień wbrew woli.**
SZTUKA: Paryska zabawka.
PROMIEŃ: Biała siostra.
UCIECHA: Dziewczynka I. klasy.
NOWOŚCI: Kobieta nad przepaścią.
WARSZAWA: Ten, który się zaprzedał.
REDUTA: W dzikich prerjach i Jak zostać dektywem.

ZNANE RZECZY.

— Słyszał pan o tem może, pewien fabrykant bielizny w Londynie wynalazł koszulę przy której nie ma wcale guzików?

— Nic nowego. Ja takie koszule noszę odkąd jestem żonaty.

PIERWSZA PRÓBA.

— Słuchajno, Jędrek, za co cię majster dziś tak haniebnie wygrzmocił?

— I... za nic... tylko, widzisz on był kilka tygodni chory i dziś dopiero podniósł się z łóżka, więc chciał się przekonać, czy nie wyszedł z wprawy

Prosimy o nadsyłanie prenumeraty za bieżący kwartał.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Werchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu", pod zarządem Romana Perka.